CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparellowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4938. Lwów, środa 19 listopada 1919 Rok IX

Zamach anarchistów na rząd sowietów!
Ameryka zbroi się przeciw Japonii!

Swiatowa konferencya pracy w Waszyngtonie.

Lwów, 18 listopada.

(Sp.) W ostatnim artykule, sprawie światowej konferencyi pracy w Waszyngtonie poświęconym, przedstawiliśmy genezę Międzynarodowej Organizacyi Pracy i związanego z nią Kongresu pracy.

Jakie znaczenie przywiązuje zagranica do obrad Kongresu, na którym reprezentowana jest również Polska, wnioskować można z artykułu zamieszczonego w „Tempsie“, pióra waszyngtońskiego korespondenta tego pisma.

Od udania się Kongresu pracy zawisłe jest w pewnej części — zdaniem wspomnianego korespondenta — prawidłowe funkcyonowanie organizmu pokoju społecznego, przewidzianego przez wersalski traktat pokojowy. Traktat pokojowy nie zdołał usunąć całego szeregu konfliktów światowych. To też ograniczyli się autorowie traktatu do wskazania drogi, na której w przyszłości szukane być winno rozwiązanie problemów światowych. Takim instrumentem, mającym zapobiegać wojnom, jest utworzona przez traktat wersalski Liga narodów. Liga narodów ma za zadanie zbliżać narody do siebie, umożliwiać im wzajemne poznawanie się i usuwać w ten sposób nieporozumienia, które tylekroć były zaczątkiem światowych konfliktów. Rozumiejąc zaś wagę wzajemnych stosunków pomiędzy kapitałem a pracą dla sytuacyi wewnętrznej państw, twórcy traktatu pokojowego postanowili utworzyć w ramach Ligi narodów organizacyę pracy, dla ułatwienia stałej wymiany zapatrywań pomiędzy poszczególnymi rządami w sprawie problemów robotniczych, jakoteż pomiędzy klasami robotniczemi tych krajów. Organizacya pracy, przewidziana przez traktat, jest przeto jednym z rozdziałów obszernego programu, utworzonego przez twórców traktatu pokojowego, pod hasłem Ligi narodów.

Skład światowego Kongresu pracy w Waszyngtonie wskazuje na intencyę twórców pokoju skupienia i uzgodnienia w organizacyi pracy wysiłków trzech czynników, działających dotąd bez porozumienia wzajemnego: rządów, klas robotniczych i pracodawców.

Rządy państw powołały do życia jeszcze w r. 1900 Asocyacyę, Międzynarodowy Związek dla ustawodawczej ochrony pracowników (l' Associa-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Nieudały zamach anarchistów na rząd sowietów!

Bolszewicy w odpowiedzi wysadzili w powietrze siedzibę anarchistów.

Wiedeń, 18 listopada.

(Telef.) (G.) Według doniesień z Moskwy, dnia 10 bm. wykonano zamach przy użyciu bomby na rząd sowietów. Od bomby zginęło kilka osób. Bolszewicy twierdzą, że zamach wykonali anarchiści. W odpowiedzi na zamach bolszewicy otoczyli dom, w którym była siedziba anarchistów i dom ten wysadzili w powietrze.

Ameryka przeprowadza mobilizacyę floty!

Ostrze tego zarządzenia skierowane jest przeciw Japonii!

Wiedeń, 18 listopada.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: Z powodu zaostrzenia się stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Japonią, flotę wojenną Stanów Zjednoczonych postawiono na stopie wojennej. Admiralicya amerykańska śledzi bacznie manewry floty japońskiej na oceanie Spokojnym, są one bowiem pewnego rodzaju demonstracyą zbrojną, wymierzoną przeciw Ameryce.

W Ameryce strajkuje półtora miliona robotników!

Strajk ten grozi Europie katastrofą.

Wiedeń, 18 listopada.

(Telef.) (u) Z Nowego Jorku donoszą: Do ogólnego strajku górników w Stanach Zjednoczonych przyłączyli się również kolejarze. Liczba strajkujących w Ameryce wynosi przeszło półtora miliona. W całym przemyśle amerykańskim daje się odczuwać zastój. Jeżeli strajki potrwają dłużej, to Europie grozi katastrofa, gdyż Ameryka nie będzie w stanie dostarczyć jej odpowiedniej ilości środków spożywczych.

Czesi mają żywność tylko na 5 miesięcy!

Cieszyn, 18 listopada.

(Telef.) (G) Sekretarz czeskiego ministerstwa aprowizacyi dr. Havelka oświadczył, że zapasy, pochodzące z własnej produkcyi czeskiej wystarczą zaledwie na 5 miesięcy, resztę zaś Czechy będą musiały sprowadzić z zagranicy. Zapotrzebowanie samych Czech bez Słowacyi wynosi 123.000 wagonów, brak zaś 76.000 wagonów, co stanowi deficyt na 7 miesięcy. Za granicą zamówiono tylko 30.000 wagonów zboża, bo tylko na tyle starczyło pieniędzy. W dodatku z powodu nieprzezwyciężonych trudności zboża tego dotąd nie można było sprowadzić.

KUPCY I PRZEMYSŁOWCY CZESCY PROTESTUJĄ PRZECIW POLITYCE RZĄDU.

Cieszyn, 18 listopada.

(Telef.) (G.) Z Pragi donoszą, że wskutek postanowienia czeskiej Rady handlowo-przemysłowej we czwartek, dnia 20 bm. wszyscy kupcy w całej Czechosłowacyi zamkną swe sklepy, a wszyscy przemysłowcy wstrzymają się od wykonania swych zajęć, a to na znak protestu przeciwko polityce rządu, wrogiej dla handlu i przemysłu, podkopującej byt ekonomiczny państwa. W tej sprawie odbędą się także liczne zgromadzenia protestujące.

tion internationale pour la protection legale des travailleurs). Związek ten posługiwał się dwiema instytucyami: Międzynarodowym Urzędem pracy, ustanowionym w Bazylei dla zbierania informacyi, dotyczących ustawodawstwa robotniczego w różnych krajach i dorocznych konferencyi, złożonych częściowo z profesorów prawa, częściowo zaś z dyplomatów, na których miano opracowywać projekty ustaw socyalnych. Zadanie owego Związku przejmie obecnie Międzynarodowa Organizacya Pracy, która utworzy analogiczne do wspomnianego Urzędu pracy międzynarodowe Biuro pracy, i odpowiadające dawnym dorocznym konferencyom doroczne zjazdy p. n. światowej konferencyi pracy.

Postęp, jaki stwarza traktat wersalski, polega w tem, iż w nowej Międzynarodowej Organizacyi Pracy i w łączącym się z nią Kongresie pracy reprezentowane są nietylko rządy, ale i strony interesowane, a więc związki zawodowe robotników i zrzeszenia pracodawców.

Nowa kreacya traktatu pokojowego winna też znaleźć uznanie sfer robotnicz., zgrupowanych w związkach zawodowych. Od przeszło trzech lat, syndykaty robotnicze domagają się, by traktat pokojowy zapewnił klasie robotniczej minimum rękojmii materyalnych i moralnych, odnośnie do prawa do pracy, prawa zrzeszania się w związkach zawodowych, do hygieny, bezpieczeństwa i długości dnia roboczego. W lipcu roku 1916 oświadczyli się w tym duchu w Leeds syndykaliści angielscy, francuscy, belgijscy i włoscy. Uchwałę tę zaaprobowali syndykaliści niemieccy i austryaccy w Bernie, w październiku 1917 i robotnicy amerykańscy na Kongresie American Federation of Labour w Buffalo. Za międzynarodowym urzędem pracy, jako częścią integralną Ligi narodów opowiedzieli się w lutym br. na konferencyi międzyzwiązkowej w Bernie delegaci związków zawodowych krajów sprzymierzonych, nieprzyjacielskich i neutralnych.

Tym to wymaganiom sfer robotniczych czyni zadość utworzona przez traktat pokojowy Międzynarodowa Organizacya Pracy. W jej to łonie zrzeszone są organizacye, dotąd się nawzajem zwalczające, rządy, robotnicy i pracodawcy. To połączenie wszystkich interesowanych czynników nie tylko tę przedstawia zaletę, iż ułatwia opracowanie rozwiązania problemu pracy w myśl intencyi wszystkich zainteresowanych w dziele organizacyi pracy, ale umożliwia też Konferencyi waszyngtońskiej powzięcie autorytatywnych decyzyi.

Stworzenie Międzynarodowej Organizacyi Pracy, której pierwszem dziełem jest zwołanie Kongresu pracy w Waszyngtonie, jest próbą, na wielką skalę podjętą, zakończenia niebezpiecznego chaosu w dziedzinie organizacyi pracy. Jak słusznie zaznacza „Temps", świat oczekuje po Konferencyi Pracy nietyle pozytywnych wyników na polu ustawodawstwa robotniczego, ile stworzenia atmosfery zgodnej współpracy czynników, schodzących się dotąd jedynie na polu walki socyalnej.

Zakład wodno-elektryczny Szczawnica-Jazowsko.

Elektrownie okręgowe. — Ich wpływ na stosunki mieszkaniowe. — Uratowanie od zagłady drobnego przemysłu. — Przejście do pracy [illegible]. — Jakie siły motorycznej dostarczyć może Dunajec? — Rząd powinien całą akcyę ująć w ręce.

Lwów, 18 listopada.

Jakkolwiek poniżej omawianą kwestyę poruszyliśmy już raz obszernie w miesiącu wrześniu, wracamy do niej ze względu na jej doniosłość. Oto co mówi jeden z wybitnych publicystów na ten temat:

Ostatnich lat 30 zaznacza się na Zachodzie niezwykłym rozwojem [illegible] ści zaś **elektrowni okręgowych, które swem oddziaływaniem na wszystkie dziedziny życia zdobyły wpływ** przeważający na kulturę i gospodarczy **rozwój** wsi i miasta. W postaci światła dostępnego całej ludności stała się umiejętność stosowania elektryczności do tego celu ostatnim wyrazem techniki; światło elektryczne jest bez zarzutu pod względem zdrowotnym, przedstawia zupełne bezpieczeństwo pożarowe, można go wszędzie użyć najwygodniej. **Zastosowanie elektryczności do popędu [illegible] kolei rozpowszechniło ich użycie, wpłynęło korzystnie na stosunki mieszkaniowe;** gęsto zaludnione centra wielkich miast zaczęły się coraz bardziej opróżniać na korzyść okolic podmiejskich, zabudowujących się willami bogatych i domami mniej zamożnej ludności.

W dziedzinie przemysłowej zaznaczył się **wpływ łatwo dostępnej energii elektrycznej uratowaniem od grożącej zagłady drobnego przemysłu.** Rzemieślnik wprowadza motor elektryczny do swej domowej pracowni, a przy jego pomocy pracuje równie ekonomicznie, jak wielki przemysł w swych wielkich fabrycznych zakładach.

W rolnictwie zaznacza się wpływ energii elektrycznej zaoszczędzaniem w wydatkach na **najdroższe motory zwierzęce, zaoszczędzaniem pracy ludzkiej i przejściem w wielu działach do pracy maszynowej.**

Ujęcie produkcyi energii elektrycznej przez wielkie Zakłady elektrowni okręgowych, należące do instytucyi publicznych, związków komunalnych i Państwa, pozwala stosować planową i racyonalną politykę przemysłową i zachować ważną dla interesu publicznego miarę pomiędzy rentownością tych Zakładów a potrzebami ludności, oraz wielkiego i małego przemysłu.

Nie mały wpływ wywierają one na układ stosunków narodowego gospodarstwa: na ich budowę potrzeba znacznych wkładów pieniężnych, materyałów budowlanych, metali i pracy ludzkiej, oddają natomiast energię motoryczną, która umiejętnie użyta przemienia się w przemysłowe wytwory, źródła bogactwa wytwórców, a pośrednio i Państwa. Przyczynia się to do zwiększenia obrotów pieniężnych, wzmożenia handlu i daje podstawę bytu i zarobku wielkim kołom ludności.

O jak znaczne chodzi tu ilości, wskażą najlepiej cyfry. W Niemczech zainwestowano w budowę elektrowni do r. 1913 około 5 miliardów 200 milionów mk., czyli 78 mk. na głowę ludności, w Szwajcaryi przedstawiają Zakłady wodno-elektryczne wartość około 2 miliardów fr., czyli na głowę ludności 526 franków.

Inaczej przedstawiają się stosunki w Polsce. Tu na przykładzie Małopolski zobaczymy, że do r. 1911 zdołaliśmy zainwestować w elektrowniach wszystkiego około 15 milionów kor., czyli na głowę ośmiomilionowej ludności byłej Galicyi około 2.0 kor. W tym stanie rzeczy, gdy się w Szwajcaryi zużywa rocznie na mieszkańca około 250 KWg., a w Niemczech około 180 KWg., z czego 170 przypada na przemysł, wynosiło małopolskie jednostkowe roczne zużycie energii elektrycznej 1.5 KWg. **Świadczy to aż nadto dobrze o niesłychanem zaniedbaniu na tem polu,** a zarazem ciśnie na usta wykrzyknik: tak dalej być nie może, wszystkich sił użyć należy i musimy dążyć do poprawy stosunków!

Myślano o tem oddawna inicyatywy prywatnej nie brakowało. Władze tem się nie zajmowały. Z okazyi powrotu w r. 1909 z emigracyi do kraju światowej sławy elektrotechnika prof. J. Mościckiego, chciano mu przygotować warsztat pracy i zbudować w tym celu elektrownię o popędzie wodnym. Wśród poszukiwań na niebadanym przedtem terenie, padł wybór na rzekę Du**najec na przestrzeni Szczawnica-Jazowsko, gdzie zużytkowawszy spadek rzeki na przestrzeni 27 km., skupić można spadek użyteczny 85,5 m. i otrzymać tym sposobem siłę w ilości 10.000 koni.** Projekt opracował jeden z najznakomitszych na tem polu inżynierów szwajcarskich, prof. Gabryel Narutowicz w Zurychu, a potem rozpoczęły się aż do tej chwili trwające starania o sfinansowanie przedsiębiorstwa.

Dopóki koncesya spoczywała w prywatnem ręku prof. dra St. Ossowskiego z Krakowa, zdawało się, iż wzgląd na to wstrzymuje miarodajne sfery samorządne od żywszego zajęcia się sprawą. Koncesya przeszła już jednak na własność gminy miasta Nowego Sącza a z tą chwilą stała się sprawa budowy tego Zakładu sprawą czysto publiczną, **sprawą obchodzącą nietylko tę gminę, lecz bezpośrednio cała część Małopolski zachodniego Podkarpacia po Kraków i węglowe zagłębie, a pośrednio i Rząd Polski.**

Budowa tego Zakładu to nie drobny epizod, na którym przejśćby można do porządku dziennego, przedstawia ona przeciwnie rzecz pierwszorzędnej doniosłości. Jeżeli mówimy dziś tylko o 16.000 s. k. Zakładu Szczawnica-Jazowsko, nie znaczy to, by ten Zakład był alfą i omegą sił wodnych, na wyzyskanie czekają jeszcze inne: na Dunajcu Zabełcze, Rożnów, Czchów, na Popradzie Żegiestów, Rytro, Barcice, a potem siły wodne Skawy, Soły i Raby, które ujęte i oddające wytworzoną energię elektryczną wraz z Zakładem Jazowskim na wspólną sieć rozdzielczą wysokiego napięcia, dostarczyć mogą energii w ilości około 100 000 sił k. Ta złączy się z energią elektrowni cieplikowych, spalających miał węglowy zagłębia krakowskiego, a ewentualnie i dąbrowskiego i zasili kraj produkcyą sumaryczną w ilości około 150 000 sił. k., które potężnie zaważyć muszą na kulturalnym i ekonomicznym rozwoju kraju.

Gmina miasta Nowego Sącza zrozumiała doniosłość sprawy i nabyciem koncesyi przysłużyła się sprawie publicznej, gdy jednak sama nie sprostała zadaniu i nie zdoła zbudować Zakładu, którego koszta mają obecnie 35 mil. fr. wynosić, jest obowiązkiem innych czynników publicznych w **szczególności zaś Rządu ująć tę sprawę w swe ręce i rzecz definitywnie do skutku doprowadzić.**

A pora do tego stosowna, bo szuka się ciągle **zajęcia dla bezrobotnych,** zajęcia celowego, któreby Państwu korzyść przyniosło, budowa tego Zakładu spełni znakomicie obydwa zadania. Podjęcie jej jest teraz tembardziej wskazane, że przy niesłychanej drożyźnie węgla i ropy, przy stałem późniejszem podrożeniu tych materyałów, kalkulują się siły wodne nader korzystnie. Zakład Szczawnica-Jazowsko pokryje sam z własnych funduszów koszta oprocentowania i amortyzacyi kapitału budowy. Udział Państwa ograniczyć się może jedynie tylko właściwie na zagwarantowaniu kapitału budowy na czas jej wykonania, na lat 3 przewidywanej. Projekt ustawy wniesionej w formie wniosku nagłego przez posła Nowego Sącza dra Z. Marka, stawia rzecz całą dla Państwa **nawet korzystniej, bo przy programowem powołaniu do życia Towarzystwa akcyjnego i 50% udziale Rządu** w kapitale zakładowym, zyska Państwo nietylko wpływ decydujący na zarząd przedsiębiorstwa, politykę gospodarczo-taryfową, zwiększone dochody wynikające ze wzmożonej siły podatkowej ludności, ale także i bezpośrednie korzyści w postaci udziału w niewątpliwym czystym zysku

---

Paryż po konferencyi pokojowej.

Powrót do życia normalnego. — Brak koni. — Szalony ruch automobilowy. — Reklamy świetlne. — We Francyi wolno znów tańczyć! — Ruch handlowy. — Ceny. — Akcya przeciw drożyźnie. — Uruchomienie fabryk zawisło od robotnika polskiego. — Brak węgla i cukru. — Francya szczerą przyjaciółką Polski. — Wysiłki agitacyjne Rusinów. — Zmiana w nastrojach angielskich.

Lwów, 18. listopada.

Od jednego z przedstawicieli dyplomatycznych francuskich w Polsce, który właśnie [illegible] z Paryża, otrzymujemy garść następujących informacyi:

(zet.) Zwolna przychodzi Paryż do siebie. [illegible]cie normalne powraca stopniowo po krwawych wysiłkach, osłabione i dalekie od przedwojennej swojej bujności. Że nie idzie ono raźnem tempem, jak dawniej, temu winien słaby napływ obcych do stolicy nadsekwańskiej. Anglików prawie wcale nie widać na ulicach, jak nie mniej żołnie-

rzy amerykańskich, którzy powrócili już za ocean.

Mimo to nie należy sądzić, jakoby na ulicy paryskiej szalony ruch należał do wspomnień tylko. Wszelako trzeba podkreślić fakt, iż ruch odbywa się dziś automobilami, podczas gdy ruchu kołowego prawie nie dostrzega się. To są skutki ogromnego braku koni we Francyi. Trochę dorożek, wlokących się po bruku stołecznym naprowadza myśl na przepyszne pojazdy prywatne, jakich dzisiaj nie zobaczy się nigdzie nawet na pryncypalnych bulwarach!

Powrót do życia normalnego przypomniał Paryżanom

kapitalne reklamy świetlne,

któremi wszelako niedługo cieszyły się oczy, spotkał je bowiem wnet zakaz surowy z powodu braku węgla. Natomiast ulice toną w powodzi świateł do godz. pół do drugiej w nocy, niektóre zaś przez całą noc do rana, a niemi suną przechodnie rozbawieni, gwarni.

Nadto o końcu wojny zaświadczył

powrót swobodnego tańca,

jaki od lat kilku, gdy krew lała się na polach bitew, był skazany na banicye w całej Francyi.

Ruch handlowy dźwiga się również raźnie we Francyi. Byłem tego roku na „foire de Lyon", słynnym na cały świat jarmarku jesiennym, na wzór lipskich, tradycyjnych jarmarków, robiącym dziś szaloną konkurencyę targowi niemieckiemu. Ujrzałem tam ogromny zjazd kupców, ale naogół biorąc targ jesienny, był mniej ożywiony od wystawy wiosennej.

Myliłby się wszelako ten, ktoby sądził, iż spadek cen targowych we Francyi jest jakiś ogromny skutkiem zwycięskiej wojny. Obecnie bowiem są ceny towarów w porównaniu z cenami przedwojennemi trzy do cztery razy tak wysokie, a nawet ze strony władz kompetentnych przedsięwzięta została

energiczna akcya zwalczania drożyzny.

Uruchomieniu wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych stoją na przeszkodzie dwie największe przyczyny, a mianowicie: brak materyałów surowych, oraz brak robotnika.

Ostatni brak może niebawem już zostanie usunięty, na skutek świeżo zawartej z Polską

konwencyi o dostawę sił roboczych.

O ile mi wiadomo, dotychczas jeszcze nie wysłano do Francyi od nas ani jednego robotnika, jakkolwiek z samego Lwowa miała tutejsza agencya konsularna francuska mnóstwo zgłoszeń. Czynność jej wszelako pośrednicząca polega na tem, że odsyła zgłaszających się do ministerstwa pracy w Warszawie, od którego są już zawisłe dalsze zarządzenia. Uruchomienie tedy francuskich zakładów przemysłowych pozostaje w zależności od robotnika polskiego.

Pieniądza bowiem we Francyi jest dosyć, tylko we znaki się daje

brak węgla kamiennego i cukru.

A kiedy już potrąciłem o pieniądze, nie od rzeczy będzie dodać, że osobliwie wojskowi amerykańscy rzucali swoją zamorską monetą hojnie na prawo i lewo, tak, że z reguły nie przyjmowali reszty w centimach z dolara, centimy bowiem nie przedstawiały dla nich najmniejszej wartości wobec wysokiego kursu dolara.

Pyta pan o sprawę polską?... Ależ o niej dzisiaj nawet konferencya pokojowa nic nie mówi! We Francyi ma Polska szczerą przyjaciółkę, gdyż dla Francyi stanowi

Polska jedną z rękojmi pokoju na Wschodzie.

Francuzi zaczynają coraz lepiej rozumieć, jak wiele zależy na tem, iżby Państwo Polskie było terytoryalnie wielkie i związane z Francyą węzłami jak najściślejszymi. To też dzienniki francuskie poświęcają Polsce sporo miejsca i notują skrzętnie wszelkie ważniejsze wydarzenia w życiu polskiem, specyalnie zaś zwracają uwagę na zagrażających Polsce von der Goltza i Bermonda. Natomiast o sprawie ruskiej panuje dziś milczenie w prasie francuskiej. Agitował trochę hr. Mychajło Tyszkiewicz, agitowała w wielce oryginalny sposób

trupa śpiewacza małoruska,

która urządziła tournee koncertowe po większych miastach francuskich, wszelako skutek tych wysiłków był żaden. O Ukrainę nie dba dziś nikt, a i Anglia stwierdzała pośrednio znaczenie Polski, przeciwdziałając potężnieniu państwa polskiego, chociaż w tym kierunku jest od krótkiego czasu widoczna zmiana na lepsze.

Sylwetki obrońców Lwowa.

PODPUŁKOWNIK DR. MODELSKI IZYDOR.

Lwów, 18 listopada.

Dziecko Lwowa, syn powstańca r. 1863, przed wojną czynny członek Polskich Drużyn Strzeleckich, w dniu 6 sierpnia 1914 r. wyrusza jako oficer z „strzelcami" — pod wodzą komendanta Piłsudskiego do Królestwa na boje o wolność i niepodległość Polski; jako oficer Legionów polskich, jest w końcu więziony po pamiętnym dniu 15 lutego 1918 na Węgrzech, skąd uwolniony wraca bezzwłocznie pod sztandary tworzącej się armii polskiej, powołany wezwaniem Rady Regencyjnej. W chwili zamachu ukraińskiego na Lwów pełni ppułk. Modelski służbę wojskową w Warszawie.

Na pierwszą zaraz wieść o nieszczęściu, jakie spotkało jego rodzinne miasto, rozpoczyna co rychlej tajne organizowanie oddziału bojowego, głównie ze służących podówczas w wojsku pol. żołnierzy z Galicyi, celem niesienia nam pomocy. Energiczne zabiegi ppułk. Modelskiego, przy pomocy licznego grona jego kolegów oficerów, uwieńczone zostały w krótkim bardzo przeciągu czasu owocnymi rezultatami i choć to był czas dla Warszawy również krytyczny, to jednak groza naszego położenia zadecydowała, że ppułk. Modelski zorganizował przeszło 300 uzbrojonych żołnierzy w karną grupę bojową i przybył z nimi samowolnie, jako nieoficyalna pierwsza wojskowa „odsiecz" stolicy Polski dla Lwowa w drugiej połowie listopada 1918.

Oddział ten posiadał też znaczną ilość karabinów maszynowych i bardzo chlubnie się zapisał w licznych walkach pod naszem miastem. Obok nadzwyczajnie dzielnego i energicznego dowódcy, prawdziwego rycerza kresowego pełnili służbę w tej grupie bojowej jego koledzy, nieustraszeni bojownicy-oficerowie: **major Jakl'cz Józef**, ś. p. **Kraus Rudolf, kapitan Stefański Paweł**, por. **Toroński** Stanisław, **por. Bentkowski** Mieczysław, **por. Waluś** Augustyn, ppor. Jerzewski Tadeusz, **por. Paprocki** Franciszek, ppor. Kledzik, ppor. Wallich, ppor. Michalewski, ppor. Sarnowicz, ppor. Turski, ppor. Szewczyk... sanitaryuszka Prokopowiczówna i jeszcze tylu innych, z których już też wielu swe życie złożyło w ofierze Ojczyźnie w walkach pod Obroszynem, Malechowem, Kozicami, Domażyrem, Gródkiem, Bartatowem...

MAURICE RENARD. 92)

DZIWY dr. LERNA.

Tłumaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Dokończenie)

Kloaka będzie grobem Klotza! Umarł! Jestem wolny! Umarł bezpowrotnie! Nie będzie mnie już zamęczał!!

Ha! Ha! Ha! Otto — stary Otto! Umarłeś! Wstrętne bydlę!

Powinienem był być szczęśliwy. Ale nim nie byłem.

Wcale nie z powodu Emmy. To pewna, że mi zrobiła „pszykrość". Ale to minie! A z chwilą, gdy uznamy, że się pocieszymy po nieszczęściu, ból już minął w połowie.

Największem mojem strapieniem były wspomnienia: Obłąkanie, Nelly, Operacya, Minotaur, Jupiter — Ja i tyle innych — okropnych.

Obawiam się źrenic, które na mnie patrzą i zamykam oczy przed dziurką od klucza... Stąd mój niepokój.

Jeśli to wszystko jeszcze nie minęło?

Jeśli śmierć Klotza nie zamknęła jeszcze księgi mych dziwnych przygód?

Zresztą on mi już dziś całkiem obojętny, no choćby przyszedł w postaci Lerna — albo automobilu we śnie — wiem, że to sen tylko...

Boję się tylko tych trzech pomocników.

Gdzie są? Co robią?

Oto moje obawy...

Znają tajemnicę cyrcejskiej operacyi i mogą się nią posługiwać wedle swojej woli i swej korzyści, kupcząc duszami... Mimo niepowodzenia, Lerne-Klotz znalazł wielu takich, którzy byli gotowi na zamianę ciał...

Trzej Niemcy z pewnością pomnażają liczbę tych, którzy dla zdobycia pieniędzy, zdrowia, czy piękności wchodzą w cudze ciało.

Kto wie, czy nie spotykam na ulicy takich ludzi, którzy nie są sobą...

Niczego już nie jestem pewien...

Twarze zdają mi się maskami...

Może to mania prześladowcza, ale patrząc na ludzi dostrzegam, że wielu z nich ma wyraz twarzy nie swój własny.

Są tacy, którzy zwykle pełni cnót i zasług odkrywają nagle niespodziewane namiętności, odrażające, jak zbrodnia... Czyżby oni mieli dziś jeszcze swoją duszę z wczoraj?

Często w oczach człowieka, z którym rozmawiam zdaje mi jakiś błysk obcy — myśl nie jego.. On sam ją zniszczy i sam zdziwi się, skąd u niego mogła powstać... Znam ludzi, których zdanie zmienia się z dnia na dzień. Czy to logiczne?

Wiem, wiem, każdy z nas odczuwa nieraz te odruchy myślowe. Rozum jest dla mnie ciemny i pełen tajemnic.

Stan umysłu, w którym się obecnie znajduję wymaga pielęgnacyi. Zwłaszcza, że nadszczerbiły go przejścia w Fouval.

Oto dlaczego przyjechawszy do Paryża postanowiłem wspomnienia moje spisać, aby ich nie zapomnieć! Nie, żebym miał ambicyę napisania książki! Broń Boże! Ale spodziewałem się, że gdy znajdą się na papierze, wyjdą tem samem z mej głowy. Myślałem, że wystarczy je opisać, żeby je na zawsze wygnać.

Ale pomyliłem się. Przeciwnie! W miarę, jak je opisywałem, stawały się dla mnie bardziej realne! — I sam nie wiem jaka siła zmuszała mnie częstokroć do użycia tego lub owego wyrazu, wbrew mej woli.

Minąłem się z celem.

Trzeba mi będzie zapomnieć snów niezdrowych. Trzeba będzie wiele rzeczy zniszczyć. Być może, że w okolicy Fouval urodziło się kilka zbyt inteligentnych cielat. Kupić je. Europe, Athor i zabić je... Sprzedać Fouval i wszystkie meble! Żyć! żyć dla siebie! Z duszą śmieszną, czy głupią — co mnie to obchodzi. Ale swoją własną, niezależną, bez doradców! Wolna!! O Boże! Wolna od wspomnień!

Te okropności męczą mój mózg poraz ostatni! Przysięgam!

Piszę, by je potopić ostatecznie!

A ty, zdradliwy rękopisie, który chciałbyś dalej żyć życiem istot, którym ja odmawiam prawa do życia — do pieca! Do pieca doktorze Lerne! Do pieca! W ogień!

Obywatelstwo Złoczowa woła o pomoc!

Wielki wiec obywatelski. — Fatalna gospodarka starostwa doprowadza nad brzeg katastrofy. — Złoczów omijany jako punkt handlowy. — Zamierzona demonstracya pod starostwem i magistratem. — Wotum nieufności dla kierownika starostwa, Glażewskiego. — Delegacya w tej sprawie wyjedzie do Warszawy.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Złoczów, 16. listopada.

Okropne stosunki aprowizacyjne w jakich żyje nietylko miasto nasze ale i powiat, w ostatnich czasach poczęły przybierać wprost katastrofalne rozmiary. Przyczyną, oprócz naturalnych, wynikających z powojennego położenia całego kraju niedoborów, jest wadliwa gospodarka władz tutejszych, a w szczególności kierownika starostwa p. Glażewskiego. P. starosta Glażewski, człowiek bezwzględnie uczciwy, nie nadaje się jednakże do sprawowania tak ważnych agend tem więcej, iż zaślepiony w pewnych przesądach i uprzedzeniach nie umie robić kompromisów nawet wtedy, gdy idzie o dobro publiczne.

Znane są wypadki, iż p. starosta przez stały bojkot kupców żydowskich doprowadził do tego, że Złoczów pomimo, iż jest najdalej wysuniętą niezniszczoną stacyę handlową i mógłby jako taka stanowić ważny węzeł gospodarczy jest stale przez przemysłowców omijany, a towary z opóźnieniem i szkodą dla tutejszego pow. wędrują aż do Tarnopola, gdyż kupcy nie chcą narażać się na szykany p. starosty.

Lekkomyślności i opieszałości dowodzi także jaskrawy niedawno zaszły fakt, iż starostwo tutejsze nie skorzystało z przydzielonego przez władze wojskowe dla naszego miasta cukru w ilości dwóch wagonów, zgłosiwszy się po nie tak późno, iż rozdział był ukończony.

Grono 32 najpoważniejszych obywateli miasta zwołało na dzień 15. bm. o godz. 3 popoł. w sali Kasyna na Podwójciu

wielki wiec obywatelski

dla omówienia okropnego położenia w jakiem się miasto pod względem żywnościowym znajduje.

Po zagajeniu obrad przez dr. Rubczyńskiego, przem. inż. Danhofer, kup. Szydłowski, dyr. Gizella, dr. Moszyński, prof. Wróblewski i wielu innych, oświetlając jaskrawymi przykładami nieudolstwo starostwa i gminy. Jedynie rozwadze i poważnemu stanowisku prezydyum wiecu udało się powstrzymać zebranych, iż nie poszli za głosem kilku mówców, którzy proponowali

demonstracyjny pochód pod starostwo i magistrat.

Wiec przy udziale licznych tłumów uchwalił następujące rezolucye:

Rezolucye uchwalone na wiecu Obywatelskim w Złoczowie w dniu 15. listopada 1919.

1) Mieszkańcy Złoczowa wszystkich stanów i zawodów, zebrani na wiecu Obywatelskim w d. 15. listopada 1919, stwierdzają z ubolewaniem, że stosunki aprowizacyjne w Złoczowie, doszły do tego punktu, że obywatele miasta Złoczowa świadomi swoich obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa muszą zwrócić uwagę władz, że dalsze trwanie tych wprost nie do zniesienia stosunków może w najkrótszym czasie doprowadzić nawet najspokojniejszych ludzi, do stopnia rozpaczy niweczącego wszelkie poczucie odpowiedzialności.

2) Zebrani stwierdzają, że powiat Złoczowski tak pod względem możności wyżywienia nielicznych położonych w powiecie małych miast, jak i pod względem opału mógłby przy umiejętnem kierowaniu akcyą aprowizacyjną ze strony powiatowej władzy administracyjnej z własnych sił zaspokoić w zupełności potrzeby ludności miejskiej.

Niestety brak takiego umiejętnego kierownictwa spowodował obecne beznadziejne stosunki aprowizacyjne, zwłaszcza, że nie tylko próby i prośby u powiatowej władzy administracyjnej, skierowane do polepszenia stosunków spełzły na niczem, ale każda prywatna podjęta w tym kierunku inicyatywa, natrafia na wprost niezrozumiały opór ze strony obecnego kierownika starostwa.

Obecny kierownik starostwa w Złoczowie WP. radca namiestnictwa Zenon Glażewski, przez 6 miesięcy swego urzędowania wykazał nie tylko zupełny brak zrozumienia potrzeb życia codziennego, ale co najważniejsze, także brak znajomości powiatu, jego mieszkańców i ich potrzeb.

Tej znajomości, obecny kierownik starostwa nigdy nie nabędzie, gdyż nie tylko nie stara się o zetknięcie z ludnością miasta i powiatu, polegając jedynie na informacyach bardzo nielicznych jednostek, które nie zawsze tylko dobro i interes publiczny mają na oku, ale zetknięcie to wprost uniemożliwia swojem niedostępnem i odstręczającem zachowaniem się wobec stron, zwłaszcza że od kilku miesięcy ociąga się zasadniczo od załatwiania najważniejszych kwestyi zasłaniając się oświadczeniem że wkrótce opuści Złoczów.

3) Zebrani stwierdzają, że najnowsze zarządzenie pana kierownika starostwa, oddające kierownictwo aprowizacyjne w ręce komisarza miasta, a więc w ręce jednostki, która przez pół roku swojej działalności niczego dodatniego na polu aprowizacyi nie zdziałała, nie daje najmniejszej rękojmii polepszenia rozpaczliwej wprost sytuacyi aprowizacyjnej.

Wobec tego więc powierzenie kierownictwa aprowizacyi jednostce bez współdziałania reprezentantów, ludności miasta w czasach ogólnego rozgoryczenia, spowodowanego właśnie brakami akcyi aprowizacyjnej, musi budzić niedowierzanie i brak zaufania, mogące mieć bardzo poważne następstwa.

4) Zebrani uważają za niezbędnie wskazane, a to celem uśmierzenia ogólnego zaniepokojenia, wywołanego wspomnianem zarządzeniem starosty, oddającem kierownictwo aprowizacyi w ręce komisarza miasta, powołanie do życia z łona obywateli organu współdziałającego i kontrolnego w akcyi aprowizacyjnej, któryby większością głosów załatwiał sprawy aprowizacyjne.

Zebrani zwracają się do Powiatowej władzy administracyjnej z kategorycznem żądaniem, by bezzwłocznie uczyniła zadość temu słusznemu żądaniu ogółu obywateli i przydała komisarzowi miasta taki organ współdziałający i kontrolny w sprawach aprowizacyjnych, do którego dzisiejszy wiec wybiera trzech delegatów, a nadto każdy z istniejących w Złoczowie konsumów i Żydowski Komitet Ratunkowy wyznaczy jednego swego delegata.

5) Zebrani stwierdzają, że przyczyną rozpaczliwej sytuacyi aprowizacyjnej w Złoczowie, jest głównie niemal wyłącznie nieudolność, brak znajomości stosunków w powiecie, kierownika starostwa p. radcy Zenona Glażewskiego, wobec czego uważają za jedyny ratunek bezzwłoczną zmianę osoby kierownika starostwa i zwracają się do Wielmożnego Pana Delegata Rządu Polskiego na Małopolskę z prośbą o jaknajrychlejszą zmianę kierownika.

6) Zebrani upoważniają komitet zwołujący ten wiec Obywatelski, do wysłania delegacyi do ministrów spraw wewnętrznych i aprowizacyi, tudzież do Delegata Rządu Polskiego na Małopolskę, celem urzeczywistnienia postulatów na wiecu uchwalonych.

Z muzyki.

I. MATINEE MUZYCZNE.

Lwów, 18. listopada.

Opromienione pięknym celem rozpoczęły się w niedzielę w południe poranki muzyczne w sali Towarzystwa muzycznego zainicyowane przez p. Ramułta. Inicyator pragnie, wiążąc piękne z nadobnem zapoznać publiczność z ekspresyonizmem w muzyce, którego to kierunku w muzyce są reprezentantami w Polsce najbardziej znanymi Szymanowski i Różycki. P. Ramułt w ciekawie opracowanym referacie pragnął uprzystępnić publiczności ten nowy kierunek, który już dziś w malarstwie np. ma bardzo wybitnych przedstawicieli. Sądzę jednak, że publiczność na dalszych koncertach będzie miała łaśniejszy pogląd na te sprawę w każdym razie jest to przedsięwzięcie chwalebne tem więcej, iż długi czas wojenny przeszkodził Lwowu w dotrzymaniu kroku z zagranicą w kwestyach nowych kierunków w sztuce. Zamiast wymienionych w programie koncertantów, których p. Ramułt usprawiedliwił — zjawiła się na estradzie p. Oleska i prof. Mayer. P. Oleską tak rzadko ukazującą się niestety w roli śpiewaczki, powitano serdecznie a jeszcze serdeczniej dziękowano, gdy rozległ się jej głos, pełny, dźwięczny. Jakiem wdzięcznem pozatem była zjawiskiem na estradzie! — Prof. Mayer, którego słyszeliśmy tylekroć przed wojną i tym razem zmusił swą grą słuchaczy do oklasków. Rozpoczął zaś koncert Ołoński śpieszący zawsze ochotnie, gdy idzie o piękny cel. Przy fortepianie zasiadali kolejno pan Steinberger, p. Kowalska i p. Seredyński. — Publiczności — zebrało się stosunkowo nie dużo.

M. S

Wśród pism i książek.

„REWIA".

(g) W dniach 9 i 16 bm. ukazały się dwa pierwsze zeszyty nowego tygodniowego czasopisma ilustrowanego „Rewia", zakrojonego na naprawdę europejską skalę. „Rewia" zapełnia sobą lukę, która w czasopiśmiennictwie naszem ogromnie dawała się odczuć, gdyż przy walorach artystycznych jest pismem aktualnościowem. Pierwszy zaraz numer, pomimo nadzwyczajnych trudności w jakich się ukazał, związanych z równoczesnym strajkiem drukarskim i najrozmaitszymi brakami z dziedziny technicznej, dowodzi, iż pismo to będzie zajmowało wybitne, a zgoła odrębne stanowisko pośród naszych wydawnictw peryodycznych. „Rewia" łącząc w sobie zainteresowanie literackie i sprawozdawcze zarazem jest czemś pomiędzy „Światem" warszawskim a „Nowościami Ilustrowanemi", od których zarówno pod względem typograficznym, jak i treściowym wysoce odbiega. Punkt ciężkości położyło wydawnictwo, jak widać z dwóch pierwszych numerów, na ilustracye i fotografie, przynosząc w każdym z nich nieprawdopodobną ilość, bo setki klisz z górą. Szczególnej pieczołowitości, z jaką odnosi się wydawnictwo do tego właśnie działu, dowodzi ogłoszenie w pierwszym zaraz numerze konkursu o wysokiej nagrodzie za najlepsze, aktualne zdjęcie fotograficzne. Tygodnik ten wychodzący na bardzo dobrym papierze, odznacza się przejrzystym, fachową ręką pokierowanym układem, przynosząc obok części czysto dziennikarskiej barwny fejleton, ilustrow. dział mód, omówienie literackie najnowszych wydawnictw, a nawet wyborną satyrę na czasie. Redaktorem naczelnym „Rewii" jest Stanisław Dzikowski, zaś kierownictwo na Małopolskę objął znany literat Artur Schröder. Numer drugi poświęcony jest głównie budzącej się do życia marynarce polskiej. Poza tem przynosi kilkadziesiąt zdjęć z pobytu Naczelnika Państwa w Poznaniu, pożaru Teatru Rozmaitości, lotniska lwowskiego etc.

•

NOWY ZBARAŻ

„Nowy Zbaraż". Zbiór szkiców z obrony Lwowa pod tym tytułem wydał p. Aleksander Then poświęcając go „mieszkańcom i obrońcom kresowej strażnicy". Z całego zbiorku napisanego przez żołnierza, któremu jednakże nie było danem brać udziału w walce o niepodległość naszego miasta wieje gorące umiłowanie bohaterskiego grodu i serdeczna tkliwość dla jego małych niezłomnych obrońców.

„Cześć"! — przywitano mnie tym słowem — powiada autor — po raz pierwszy, gdym wchodził w mury nieszczęśliwego miasta. A przywitał mnie niem chłopiec, prawie dziecko. Popatrzyłem za nim. Na głowie zgrabna maciejówka z fantazyą na ucho nałożona, przydługi nieco płaszcz wojskowy i sięgająca po kostki niemal kolba karabinu. — Nie mnie cześć, com dopiero przyszedł, lecz tobie mały żołnierzyku cześć, coś miesiąc cały w ogniu stał i bronił miasta przed wrogiem."

Takim wstępem poprzedza autor szereg nowel, składając przez to wyraz czci, „cichemu bohaterstwu dzieci i kobiet, które za broń w świętej sprawie chwyciły, cześć matkom-Spartankom, cześć żywym i poległym!"

Na mila tę książkę pisaną wśród zajęć żołnierskich w oblężonym Lwowie składa się szereg utworów, w których autor zręcznie a z uczuciem podpatrzył niejedną sytuacyę z tej ciężkiej doby naszego miasta. Wymienić tu należy „Polską Wieś", „Ulice", „Kalekę", „Karnawał", „Pannę Halszkę" i i.

*

Z nowości wydawniczych. W tych dniach ukaże się na półkach księgarskich książka **Janiny Walickiej** p. t. „Wierna straż". Są to opowiadania autorki z pamiętnych dni listopadowych, które autorka osobiście przeżyła, biorąc udział z bronią w ręku w akcyi polskiej, a potem redagując „Pobudkę". Słowo wstępne napisał Michał Rolle, okładkę rysował Zyg. Kurczyński. Książka wyjdzie nakładem księgarni H. Altenberga, Seyfartha, Wendego i Sp. Zamawiać można w księgarni Altenberga, Lwów, Hotel George'a.

Nadesłane.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 18 listopada o godz. 7-mej wieczór: „Nietoperz", opera komiczna w 3 akt. Jana Straussa z pp. Miłowską, Brzeską, Załęską, Kuligowskim, Justianem, Niedzielskim i Polańskim.

We środę, 19 listopada o godz. 7-mej wiecz.: „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem w niezmienionej obsadzie.

We czwartek, 20 listopada o godz. 7-mej wieczór: „Madame Sans-Gene", kom. w 4 aktach H. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W piątek, 21 listopada o godz. 7-mej wiecz.: zamiast zapowiedzianej „Aidy" — „Rigoletto", opera w 3 aktach Józefa Verdi'ego.

W sobotę, 22 listopada o godz. 3.30 po poł.: „Śluby panieńskie" kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 22 listopada o godz. 8-ej wieczór Uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10). 2022

Wtorek, 18 listopada o godz. 7.30 wieczór: humorysta Reden; baletmistrze Roniewscy; „Wujaszek z prowincyi", farsa Danielewskiego; „Cnotliwy guwerner", operetka Wiehlera.

Środa 19 listopada o godz. 7.30 wiecz.: „Moralność Pani Dulskiej", komedya w 3 aktach z współudziałem członków „Młodej sceny".

Czwartek, 20 listopada o godz. 7.30 wieczór: humorysta Reden; „Cnotliwy guwerner", operetka Wiehlera; baletmistrze Roniewscy; „Wujaszek z prowincyi", farsa Danielewskiego.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWORKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Program V do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru Letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia" sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety w nowych tańcach. „Business is business", operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott" odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. — Pocz. o 7.30 wiecz.

Komunikacya telefoniczna Krakowa z Wiedniem wczoraj była przerwana.

(g) **Mróz.** Od dwóch dni mamy kilkunastostopniowy mróz, tem dokuczliwszy, że towarzyszy mu wiatr, wyciskając łzy z oczu przechodniów.

Wiadomości teatralne. W „Rycerskości wieśniaczej partyę Alfia i w „Rigolecie" partyę tytułową śpiewa p. Adam Okoński.

Dzień poświęcony pamięci poległych uczniów. We środę 19 bm. odprawione zostanie w Bazylice archikatedralnej o godz. 10, w kościołach: św. Elżbiety, Maryi Magdaleny, Łazarza, SS. Franciszkanek, Klarysek, Sakramentek, św. Marcina o godz. 9 nabożeństwo żałobne za poległych śmiercią bohaterską lub męczeńską w obronie Lwowa i kresów wschodnich uczniów szkół polskich. Pamięci zmarłych poświęcona będzie również Akademia w teatrze miejskim o godzinie 11'30 przedpołudniem, w której wezmą udział delegacye zakładów naukowych i goście. — Tego samego dnia odbędzie się dla Komitetu akcyi na rzecz uczniów-żołnierzy i ich rodzin zbiórka uliczna.

Sąd Najwyższy — jako Trybunał Administracyjny. Wobec licznych wątpliwości pojawiających się w kołach interesowanych, komunikują nam z kompetentnej strony, że w sprawach, dla których właściwy był Trybunał administracyjny we Wiedniu, rozpoczął już swoją działalność Sąd Najwyższy w tym samym charakterze, w jakim urzędował byty Trybunał administracyjny. — Odbył on też szereg publicznych rozpraw w gmachu Sądu Najwyższego przy pl. Krasińskich i wydał orzeczenia nie tylko w sprawach, które były zawisłe u dawnych władz austryackich a rozstrzygnięte zostały w ostatniej instancyi przez centralne władze polskie, ale także w tych, w których rozstrzygnęły ostatecznie b. władze austryackie. W tych sprawach tok instancyi nie ulega więc powtórzeniu, a orzeczenie Sądu Najwyższego jako Trybunału administracyjnego jest dla władz administracyjnych polskich obowiązujące, tak co do zapatrywania prawnego w orzeczeniu wyrażonego jak i co do wykonania orzeczenia.

„Szczutka" Nr. 46 opuścił już prasę i niezwykle śmiałą satyrą tak w części ilustracyjnej, jak i w tekście wybija się na czoło wydawnictw humorystycznych w Polsce. Znany Czytelnikom „Porannej" wiersz Burego Jana „Czem jest Polska", dwie aktualne nowelki o mizeryi węglowej w Warszawie i we Lwowie, wesołe przysłowia na czasie, żarty z lwowskiego bruku — składają się na treść numeru, która rozśmieszyć potrafi najbardziej zaciętego melancholika. Szalony Grześ ze „Szczutka" przeniósł się na mieszkanie do „Grzesia", pisma obrazkowego dla dzieci, którego ostatni 11-ty numer mieści całe mnóstwo atrakcyi dla naszych milusińskich, a więc artykuł o dzieciach Lwowa i Gdańska, nowelę Henryka Zbierzchowskiego p. t.: „Dango", straszne przygody pieska Brylusia B. Hertza, ucieszny koncert Antka Miętusa i w. i.

(zet) **Nowa książka Brandesa** p. t. „Część druga tragedyi", ukazała się na półkach księgarskich. Zawiera ona przegląd stosunków społeczno-politycznych, wywołanych przez wojnę. Książka ta jest dalszym ciągiem niedawno wydanej „Wojny światowej".

Ceny warzyw w Warszawie. Ceny warzyw w Warszawie, według tego jak je przynoszą pisma tamtejsze, przy całej okrzyczanej tamtejszej drożyźnie, są niższe od naszych. I tak korzec ziemniaków kosztuje tam 100 do 120 marek, podczas gdy u nas płaci się 250 i więcej koron.

A bezrobotnych coraz więcej! W warsz. „Kuryerze Polskim" czytamy: Biura pośrednictwa pracy dla służby zestawiły świeżo sprawozdanie ze swego ruchu za miesiąc wrzesień br. Zawarte w sprawozdaniu cyfry są tak charakterystyczne, że warto poświęcić im uwagę. W okresie sprawozdawczym zgłoszono zapotrzebowań na służbę męską 227, na kobiecą 3536. Do służby zgłosiło się mężczyzn 132, kobiet 1770. Pozostało więc jeszcze mnóstwo niepokrytych zapotrzebowań przy równoczesnym wzroście liczby „bezrobotnych".

Śniegi i mrozy we Francyi. Wczesna, niespodziana zima nawiedziła nietylko nas, kraj położony na północnym wschodzie Europy. Śniegi i niska temperatura panują także we Francyi, gdzie ludzie tamtejsi, nie przywykli do tak wczesnej zimy, skarżą się, że tak wczesnego śniegu nie pamiętają już najstarsi ludzie.

Starożytność w teraźniejszości. Czy prawdą jest, że ziarna zboża znalezione w grobowcach egipskich kiełkują, jeżeli włoży się je w ziemię? Uczeni odnoszą się przeważnie z sceptycyzmem do tego twierdzenia i oskarżają fellahów, że oszukują podróżnych, podsuwając im ziarna całkiem nowożytne. Znajduje się jednak dość łatwowiernych, bo oto w Wirkworth w Anglii podziwia obecnie ludność w jednym z ogrodów kwiat groszku biały i czerwony, który, wedle zapewnień właściciela pochodzi z nasienia wykrytego w szatach mumii egipskiej.. Przed kilku laty w Brukseli pewien zbieracz starożytności wydał ucztę, przy której podany chleb zrobiony był z mąki, pochodzącej rzekomo z czasów Faraona. W Paryżu znów zebrali się pewnego razu — oczywiście przed wojną — eksperci, ażeby skosztować „fricassee" sporządzone z mięsa mamuta, który z czasów przedhistorycznych zakonserwował się w lodach syberyjskich.

(—) **W tramwaju** K. D. skradziono wczoraj Janowi Kaszczyjowi portfel z 200 kor., oraz różnymi dokumentami wartości 8128 kor.

(—) **Kradzież kieszonkowa w tramwaju.** W tramwaju Ł. D. skradziono wczoraj Władysławowi Olearczykowi 130 kor. i 100 hrywien.

Uwięzienie córki Tołstoja. (PAT.) Rad. Paryż. Wedle doniesienia z Rostowa uwięziono na zarządzenie władz moskiewskich córkę Tołstoja pod zarzutem tajnego porozumiewania się z wojskami ochotniczemi.

(—) **Oryginalna kradzież.** Rudolfowi Brzuchowskiemu minionej nocy z oparkanionego ogrodu przy ul. Kleparowskiej l. 25, skradziono ośm pni pszczół, wartości 6000 kor.

(—) **Trzydzieści siedm par obuwia** zakwestyonowano wczoraj u Kupperschmieda i Hetschnika, których przed kilku dniami aresztowano pod zarzutem paskarstwa. Zakwestyonowane obuwie odesłano do kraj. Zakładu odzieży

(—) **Wykrycie tajnej gorzelni.** W piwnicy realności przy ul. Słonecznej l. 40, podczas rewizyi wykryto tajną gorzelnię. Mianowicie w jednej z piwnic współwłaściciela realności Józefa Hornikera znaleziono wmurowany kocioł 50-litrowy, w drugiej zaś, do której nie chciał właściciel wpuścić policyi, znaleziono inne przyrządy, służące do fabrykacyi wódki. Horniker zeznał, że piwnicę wynajął pewnej fryzyerce na skład owoców. Gdy jednak po 8 dniach przekonał się, że urządziła ona tam gorzelnię i wprowadziła ją w ruch, wówczas narzędzia skonfiskował i zamknął w drugiej piwnicy. Narzędzia na razie zdeponowano na policyi. W dalszem śledztwie przesłuchano kilka osób, które potwierdziły prawdziwość zeznań Hornikera.

KOMUNIKATY.

Nabożeństwo za uczniów II. szkoły realnej, poległych w obronie Lwowa, odbędzie się we środę 19 bm. o g. 9 rano w kościele św. Łazarza. Dyrekcya wzywa uczniów do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Posiedzenie Wydziału wykonawczego Komitetu Obrony Narodowej w sprawie przyjęcia delegacyi górnośląskiej odbędzie się 18 b. m. o 6-tej wieczór przy ul. Kopernika 20.

(—) **Z „Echa".** Kurs teoretyczno-praktyczny z zakresu muzyki wokalnej rozpocznie się w „Echu" z dniem 3 grudnia br., a odbywać się będzie co środy od godz. 7.30 w. do 9 wieczorem przez 6 miesięcy. w lokalu Towarzystwa, gmach hr. Skarb

...ka, II. piętro. Oprócz członków Towarzystwa korzystać mogą z wykładów osoby obce, interesujące się muzyką, obojga płci. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat „Echa" w poniedziałki i środy między godz. 7 a 9 wieczorem najpóźniej do 1 grudnia br. włącznie.

Uczestnicy obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. na Odcinku Żółkiewskie - Zamarstynów, mają się zgłosić w środę 19. bm. o godz. 5-tej popołudniu w budynku Komendy Zamarstynów.
2304 **B. Komenda Odcinka Zamarstynów.**

Echa milionowej defraudacyi w żandarmeryi polowej.

Lwów, 16 listopada.

(u) Ściganie defraudanta b. porucznika żandarmeryi Janza, nie wydało żadnych rezultatów. Aresztowani, jako współwinni w tej sprawie, brat defraudanta Rudolf, sierżant sztabowy, podporucznik rachunkowy Gawron i plutonowy Rudek, zostali wypuszczeni na wolność, gdyż śledztwo sądowe nie zdołało ustalić ich współwiny.

„Węgla, węgla, wołamy!"

I Francya zamiera z zimna.

Ogólny krzyk w Paryżu: Węgla! — Sytuacya staje się tragiczna. — W Paryżu brak opału na ugotowanie obiadu. — Elektryczność funkcyonuje słabo. — Fabryki zamyka się z braku węgla.

Paryż, w listopadzie.

„L'Humanite" zamieszcza artykuł, tyczący się kryzysu ekonomicznego we Francyi p. t. „Du charbon!", oryentujący w stosunkach opałowych, panujących we Francyi. Oto, co mówi wyżej wymienione pismo:

Szef francuskiej aprowizacyi p. Loucheur — pisze „L'Humanite" — przeprowadza kampanię wyborczą na północy. Clemenceau wygłasza swą wielką mowę w Strassburgu. Poincare jedzie do Londynu... A my biedni grzesznicy, my trzęsiemy się z zimna: brak węgla przybiera rozmiary smutne. Jutro, być może, sytuacya będzie tragiczna.

I cóż pomaga, że jeden z dzienników donosi, że dworzec w Chapelle-Charbon jest zawalony naładowanymi wagonami z węglem, które daremnie oczekują, by je odbiorcy wyładowali.

Czy w Hawrze, jak donosi inna depesza, jest naprawdę tyle węgla, czy też wierzyć oficyalnemu komunikatowi, który zapewnia, że port ten ma tylko ilość węgla, niezbędną dla miasta.

A nam tymczasem marzną uszy, a to wszystko, co przybywa do Paryża, starczy na ugotowanie zupki na obiad. Bo doszło do tego, że gospodarstwa są bez ognia, bez gazu nawet w pewnych dzielnicach, że restauracye grożą, iż nie będą w stanie wyżywić swych klientów (52 stołowni zamknięto wczoraj) tramwaje i motory zatrzymują się godzinami z powodu braku prądu, koleje nie opalają już ani nie oświetlają wagonów, że aby napisać tych parę linii, muszę lampę elektryczną, palącą się ciemnym, czerwonym płomieniem trzymać na pięć centymetrów od mego pióra; że wreszcie fabryki muszą zamykać swe bramy w okolicach Paryża i na Północy, rzucając na pastwę nędzy tysiące robotników.

Oto do czego doszliśmy. A nasi wielcy ludzie nie przestają nam obiecywać węgla, transportów, ropy do opalania, długich mów...

A my wołamy: węgla! węgla!

*

Oto krzyk obecnej Francyi zwycięskiej, która pokonała Niemcy, ma w swym zarządzie zagłębie Saary itd. Cóż dziwnego, że wobec tej ogólnej klęski w Europie i w Polsce nie jest całkiem dobrze. Ale kto wie, czy nie lepiej?

Linia powietrzna Gdańsk-Kraków.

Z Gdańska do Warszawy w 2 godzinach.

Lwów, 16. listopada.

Wybitni działacze społeczni i kapitaliści polscy Stan. ks. Lubomirski, Stan. Surzycki i R. Poznański opracowali projekt utworzenia komunikacyi powietrznej pomiędzy Gdańskiem, Warszawą i Krakowem. Byłoby to zaczątkiem tak potrzebnej w dzisiejszych państwach służby aeroplanowej, która w dziedzinie handlu oddaje za granicą wielkie usługi. Z początku obsługiwanoby trzy wymienione miasta, potem wciągniętoby i miasta leżące po drodze.

Min. poczt i telegrafów, które projekt powyższy otrzymało, przesłało go do rozpatrzenia Min. kolei.

Projekt naszych kapitalistów przewiduje utworzenie Tow. akcyjnego, do któregoby weszli rząd polski, kapitaliści polscy i Tow. aeroplanowe angielskie Handley-Page. Każdy z udziałowców wniósłby 5,500.000 marek, czyli kapitał ma wynosić 16.500.000 marek.

Do lotu użytoby wielkich płatowców typu dwusilnikowego Handley-Page, latającego obecnie na linii Paryż-Londyn. Przestrzeń z Gdańska do Warszawy (290 km.) aeroplan przelatywałby w 2 i pół godz. z Warszawy do Krakowa (260 km.) w $2^1/_4$ godz. czyli 550 km. dzielących Kraków od Gdańska, aeroplan przeleciałby w $4^3/_4$ godz.

Już sama szybkość wykazuje wielkie korzyści takiego połączenia. Aeroplan jest obliczony na 7 pasażerów i 1377 kg. poczty i towarów. Jak widać z tego, pojemność tych aparatów jest wielka. Podróż obliczona w angielskiej walucie przy dzisiejszym nizkim kursie kalkuluje się dosyć drogo, bo kosztuje z Gdańska do Warszawy 3 i pół funt. szt. czyli przeszło 2600 kor. Tyleż z Warszawy do Krakowa.

Projekt budzi zainteresowanie i jest na drodze do realizacyi.

Ekonomista.

Spadek marki niemieckiej.

Lwów, 18 listopada.

(Sp.) Na rynkach walutowych zagranicznych wypadkiem ostatnich dni jest spadek marki niemieckiej. Po koronie przyszła kolej na markę niemiecką. Objaw to dla stosunków walutowych polskich nie bez znaczenia. Wskazuje na to fakt stałego ażia marki niemieckiej wobec polskiej, uwzględnianego nawet przez Centralę dewiz. notującą jakichś 30 punktów różnicy na korzyść marki niemieckiej. Każdy przeto spadek marki niemieckiej pociąga za sobą zwiększenie się deprecyacyi marki polskiej i czynić to będzie tak długo, dopóki Polska walutowo się nie usamodzielni i nie zjawi się na giełdach zagranicznych pod własną firmą.

Marka niemiecka od dłuższego już czasu utrzymywała się na nizkim niezwykle poziomie, bo niewiele ponad 20 centimów szwajcarskich. Zjawisko to było przedmiotem szczegółowych badań czynników kompetentnych, które wyrażały jednakowoż nadzieję, iż stan ten w najbliższym czasie ustąpi miejsca zwyżce marki na giełdach zagranicznych. Wbrew tym przewidywaniom spadek marki przybrał w ostatnich tygodniach charakter wprost katastrofalny, przypominający łudząco losy korony austryackiej. Ostatnie notowania marki na giełdzie zurychskiej osiągnęły stan dotąd niebywały (1 marka = 13.75 centimom).

Fakt ten komentują finansiści niemieccy szeregiem przyczyn, które wpływały i na dotychczasowy nizki kurs marki, nie umieją jednak podać przyczyny ostatniej niezwykłej deruty. A więc w pierwszej linii niekorzystny bilans handlowy Niemiec deprecyonuje markę zagranicą. Dowóz z zagranicy przedstawia według dzisiejszej statystyki wartość przeszło dwu miliardów marek, podczas gdy wywóz dosięga dopiero w ostatnich czasach jednego miliarda. Roczny przeszło deficyt bilansu handlowego osiąga cyfrę dwunastu miliardów marek. Do wzrostu niepożądanego dowozu zbytkownych zwłaszcza artykułów, przyczynia się okupacya lewego brzegu Renu. W okupowanem terytoryum lewego Renu gromadzą kupcy z krajów ententy masowo artykuły, które przez słabo strzeżone granice pomiędzy terenem niemieckim okupowanym prawym brzegiem Renu przedostają się do Niemiec, powodując upływ znacznych kwot markowych za granice Niemiec. Wprawdzie Niemcy mogłyby przez odcięcie się granicą celną od okupowanego terytoryum przeciwdziałać skuteczniej szmuglowi, nie chcą tego jednakowoż czynić ze względów politycznych.

Projekty finansowe Niemiec, zwłaszcza Erzbergera danina majątkowa (Notopfer), powoduje ciągłą, masową ucieczkę kapitałów niemieckich za granice państwa i powiększa w ten sposób podaż korony na giełdach zagranicznych.

Na bilans płatniczy Niemiec składały się w czasach przedwojennych prócz bilansu handlowego również dochody z odsetek, przewozowego itd., uzyskiwane dzięki lokatom kapitałów niemieckich zagranicą i zyskom przedsiębiorstw transportowych. Dziś to w zupełności niemal ustało; jedynym w chwili obecnej sposobem nabywania dewiz zagranicznych jest eksport towarów, który przy dzisiejszej produkcyi Niemiec nie może być zbyt obfity, a nawet często ze względu na konieczność zaopatrzenia obywateli niemieckich w artykuły pierwszej potrzeby musi być hamowany.

Wszystkie te przyczyny natury gospodarczej, łącznie z momentami natury politycznej (niepewność co do konsolidacyi stosunków w pobitych Niemczech), składają się na brak popytu na markę na giełdach zagranicznych, zwłaszcza, iż zagranica przesycona jest markami. Wieści może nieco przesadne, lecz naogół prawdziwe głoszą, iż na rynku walutowym holenderskim dziennie podaż marek niemieckich przekracza 50 milionów.

Finansiści Niemiec wysilają się dziś nad sposobami przeciwdziałania dalszej derucie marek. Domagają się ścisłej kontroli dowozu z Zachodu, przywrócenia równowagi w budżecie państwowym drogą nowych podatków. Charakterystyczną jest rzeczą, że wobec ciągłego spadku waluty niemieckiej powracają tendencye ograniczenia wolnego handlu w formie ścisłej kontroli dowozu i wywozu. Wypowiada się za tem ograniczeniami na łamach „N. Fr. Presse" między innymi Franz Urbig, dyrektor Towarzystwa dyskontowego w Berlinie, oświadczając, iż nieszczęsny obrót sprawy, jaki wzięła waluta markowa, przekreślił zapatrywanie, które w przywróceniu wolnego handlu dopatruje się odrodzenia gospodarczego Niemiec. Radzi przeto ograniczyć dowóz do rzeczywistych potrzeb przy niedopuszczeniu do kraju zagranicznych artykułów zbytkownych. Pogląd ten zwalczają inni, oświadczając, iż dowóz z zagranicy, dotąd tak obfity wskutek dopływu z okupowanego terytoryum jest błogosławieństwem Niemiec, przyczynia się bowiem do zaopatrzenia kraju w surowce.

Sytuacya jest trudna, a droga do wyjścia z niej narazie niewiadoma. Ostatni spadek marki zadaje kłam wiadomościom, obiegającym świat, o niezwykłym rozwoju gospodarczym pobitych Niemiec. Stan marki pogłoski te dementuje naioczywiściej.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Wysoki kurs akcyi naftowych.** W ostatnich dniach nastąpiła ponowna haussa akcyi na-

tłowych na giełdzie wiedeńskiej. Akcye te wzrastają każdego dnia o kilkaset koron. Ostatnio osiągnęły akcye Galic. Karpackiego Tow. naftowego kurs 9050.—. Wartość imienna tych akcyi wynosi K. 500.—, najwyższy kurs z czasów pokojowych K. 1264.—, najwyższy kurs wojenny K. 1545.—. Jeszcze w maju br. wynosił kurs tych akcyi K. 1850.—. W ciągu sześciu miesięcy poszły akcye te o K. 7200.— w górę. Akcye Galic. Tow. naftowego „Galicya" notowały ostatnio K. 7430.—. Najwyższy kurs przedwojenny 421, najwyższy wojenny 1545, a kurs dnia 31. maja br. 1290. Wzrost przeto w ciągu 6 miesięcy wynosi około K. 6190.—. Akcye Tow. „Schodnica" notowały ostatnio K. 5000.— wobec najwyższego kursu przedwojennego K. 755, najwyższego kursu wojennego K. 1400.—. Akcye Tow. akc. dla przemysłu ropnego, dawniej Fanto Co., które się pojawiły niedawno dopiero na giełdzie wiedeńskiej, osiągnęły wczoraj kurs K. 7000.—. Akcye tow. „Apollo" K. 2499.—.

(Sp.) **Stosunek P. K. O. we Wiedniu do państw sukcesyjnych.** Onegdaj odbyła się w Pocztowej Kasie Oszczędności we Wiedniu pod przewodnictwem gubernatora konferencya z reprezentantami państw sukcesyjnych na temat przeniesienia z Wiednia do tych państw kapitałów ulokowanych w P. K. O. z tytułu obrotu oszczędnościowego i czekowego. Są one dotąd w P. K. O. we Wiedniu utrzymywane jako stary rachunek koronowy („alte Kronenrechnung"), a dysponowanie nimi jest bardzo utrudnione. Konferencya miała charakter informacyjny.

(Sp.) **Polska a południowa Rosya.** Do Warszawy nadeszła wiadomość, że polska misya gospodarcza, która pod przewodnictwem p. Iwanowskiego udała się na południe Rosyi, zawarła z rządem Denikina wstępną umowę handlową.

(Sp.) **Stosunki walutowe w Jugosławii.** Drugie z rzędu ostemplowanie banknotów koronowych nastąpi w najbliższych tygodniach. Postanowiono ustalać urzędownie co 10 dni stosunek pomiędzy koroną a dynarem i w tem sposób dopuścić koronę do obrotu w okresie przejściowym.

Kronika sportowa.

Na tor saneczkowy na drodze Kisielki (ostatnia stacya tramwaju UL na Wysokim Zamku) zaprasza Zarząd Pogoni swych członków i przyjaciół celem dokończenia budowy tegoż toru; praca jest lekka, polegająca na wyrównywaniu toru lub nasypywaniu ziemi. Roboty trwają od 8.30 rano do 12 i od 2 do 4.30 popołudniu. Młodzież, która się zgłosi do tych robót otrzyma specyalne zniżki wstępu na tor; należy przynieść ze sobą łopatę.

Nagrody ze zawodów pływackich L. K. S. Pogoni są do odebrania w sekretaryacie klubu przy ul. Kącik l. 16, w środy i czwartki od godz. 2—2.30 popoł.

Wojskowy kurs gimnastyczno-wojskowy. Nasze władze wojskowe żywo zainteresowały się fizycznem wychowaniem naszych żołnierzy, czego dowodem wojskowe kursa gimnastyczno-sportowe, stworzone w Warszawie, Krakowie, Lwowie i innych większych miastach, mające za zadanie wyćwiczenie zdolnych instruktorów tak podoficerów jak i oficerów.

Kursem we Lwowie od 1. października br. kieruje znany z obrony Lwowa kap. Sikorski, a drużyna jego zwłaszcza oficerska przedstawia się już bardzo dodatnio. Podział pracy dziennej jest następujący: po jednogodzinnym wykładzie następują ćwiczenia gimnastyczne (w Sokole) do godz. 12, — następnie godzina boksu, którą prowadzi amerykański kap. Sweetland z YMCA, wraz z podp. Kossakowskim. Popołudniu do niedawna odbywały się w dnie pogodne ćwiczenia lekkoatletyczne i footbalowe na boisku Pogoni pod kierunkiem pp. Wacka Kuthara, w dnie zaś słotne praktyczne przerabianie lekcyi gimnastyki oraz teorya tejże kap. Sikorskiego. Po wykładach prof. Markowskiego (anatomia) rozpoczną się w tych dniach wykłady prof. Panka z fizyologii.

Celem kursu jest wszechstronne wykształcenie sportowo-gimnastyczne instruktorów dla armii polskiej. Projekt kursu podał kap. Sikorski, który pracuje nad wydaniem regulaminu sportowego wyćwiczenia rekruta, a usunięcia bezmyślnej pozostałości z armii austryackiej t. zw. „gelenksübungen".

Kurs liczy oficerów 32, podoficerów 25; będzie trwał do 1. stycznia. Należałoby go jednak przedłużyć a to celem wyćwiczenia instruktorów w sportach zimowych.

Posiedzenie zarządu Pogoni odbędzie się dziś o godzinie 8-mej wieczorem u p. kap. T. Kuchara (ul. Wałowa l. 11a). Na porządku dziennym sprawa toru saneczkowego i zorganizowanie zarządu tegoż toru.

Kursa telegraficzne P. K. P.
obowiązujące od 18. XI.

Lwów, 17. listopada

Ruble carskie	221·51 dumskie	93.12	drobne	84·90
Marki polskie	18·83			
Funty szterlingi	384·14	351·85	378·14	353·70
Dolary amer.	8 83	8·79	82·87	84.26
Franki	944·44	962·95	944·44	972·22
Marki niem.	250·—	25 ·70	250·—	255·55
Korony		92·59		92·59

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI